



Pieniądze: kto wydaje, a kto oszczędza?

mapa stanowisk z dialogu 9.1.2025



Czy płeć wpływa na to, **jak myślimy o pieniądzach?**

W tym dialogu wzięli udział między innymi: grafik, leśnik, fizjoterapeuta, finansista, asystentka notariusza, bibliotekarka, programistka, producentka eventów, fizyk



Znam analityków finansowych – większość z nich to mężczyźni. Są też kobiety, jest ich mniej, ale w niczym nie ustępują mężczyznom. Żadna płeć tu nie przoduje, są raczej indywidualnie słabsi i lepsi

Mama łamała wszystkie stereotypy na drodze swojej kariery zawodowej, dlatego, że u niej zawsze na pierwszym miejscu była praca. Ja nigdy nie byłam priorytetem, była nim kariera i jej samorozwój

Z mojego doświadczenia – to ile kto zarabia w rodzinie, to często wynik przypadku – zainteresowań, możliwości, talentów

Nikt ze mną nigdy nie rozmawiał o oszczędzaniu. Może założenie było takie, że wezmę ślub i mąż się tym zajmie

Kulturowo chłopaków się wychowuje w ten sposób, by znaleźć taką pracę, by utrzymać rodzinę. Nikt w ten sposób do dziewczyn nie mówi

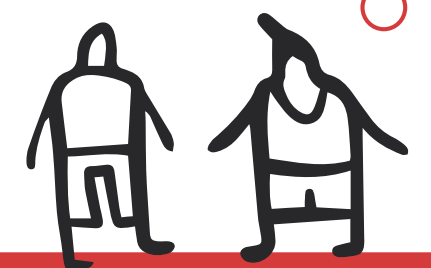
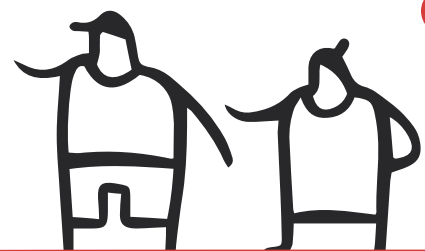
Jest ten stereotyp, presja, że mężczyzna ma utrzymywać dom. Takie wartości przekazał mi ojciec

Poczucie tożsamości mężczyzn jest mocno skupione wokół pracy, a kobiet wokół relacji

Jako kobieta nie przywiązuję wagi do pieniędzy. To jest przerażające, jak na mężczyznach ciąży obowiązek utrzymania rodziny

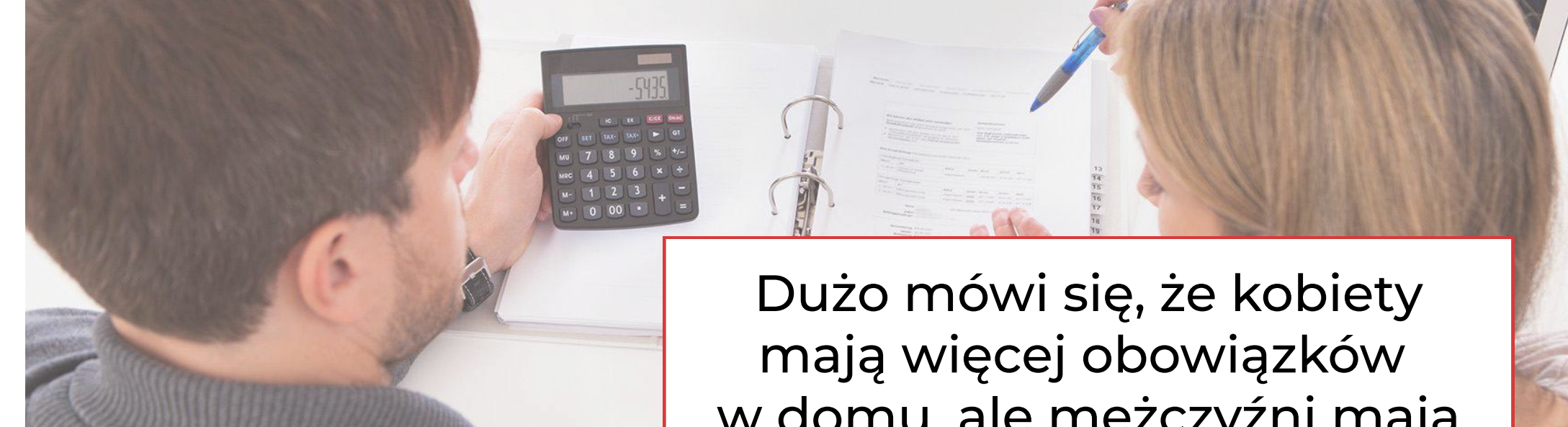
Wydaje mi się, że to jest taki męski instynkt gniazda, który podpira kulturowy przekaz, byśmy zarabiali

Każda płeć jest jednak różna. Ewolucyjnie facet polował, kobieta gotowała, akumulowała dobrobyt



Co nas różni:

nie zgadzamy się w tym, kto ma łatwiej w kwestii utrzymywania domu



Nie zamieniłbym się z kobietami rolami. Ta presja obowiązków opiekuńczych, ona zdecydowanie przeważa inne rzeczy

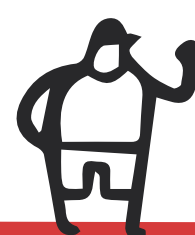
Jako kobieta czuję, że skoro wcześniej mam emeryturę, to oznacza, że mi jest trudniej uzyskać kredyt, ponieważ krócej dla banków jestem osobą aktywną zawodowo. Ja jestem za zrównaniem wieku emerytalnego, by nie być dyskryminowana

Koleżanki często pomimo tego, że zarabiały albo podobnie, albo więcej niż partner, to na nich była presja, by zrezygnować z pracy, żeby zadbać o rodzinę. Ta presja powodowała napięcie w domu

Wszystkie nielegalne pieniądze, na które tata pracował swoim zdrowiem, szły do kieszeni mojej mamy, to było jej żądanie, pomimo tego, że oboje zarabiali. To jest bardzo niesprawiedliwe, do tej pory czuję tę niesprawiedliwość. To jest wręcz moim zdaniem przemoc ekonomiczna wobec mężczyzn

Dużo mówi się, że kobiety mają więcej obowiązków w domu, ale mężczyźni mają więcej obowiązków poza domem, a tego się nie docenia. Mam czasem wrażenie, że ta praca kobiet jest uważana za ważniejszą, niż praca mężczyzn poza domem, a chyba tak nie powinno być

Ja bym się zamienił bez dwóch zdań z kobietami na presję. Dla mnie sytuacja, gdzie mam pełną wolność i mogę sobie wybrać, czy poświęcam się pracy, czy nie robię tej kariery, to jest bardzo duży przywilej



Co nas różni:

mężczyźni deklarują większą skłonność do ryzyka finansowego niż kobiety



M: Często u koleżanek spotykam większy nacisk na bezpieczeństwo, a u kolegów większą tolerancję na ryzyko. Moja tolerancja na stratę to nie jest zero. Mam swoje akcje, biorę pod uwagę, że one trochę spadną i jakoś z tym żyję

Mężczyźni są bardziej obcy w tym świecie finansów, częściej inwestują, częściej gdzieś próbują pieniądze pomnożyć czy zdobywać. Mają w tym większą łatwość

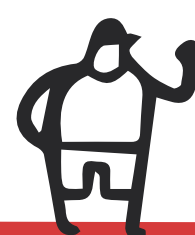
Jeśli chodzi o oszczędność, to ja uczę się oszczędzania od żony, ona mnie tego uczy

M: Zerowa tolerancja na ryzyko to jest często błędne nastawienie

Jest różnica w pewności siebie, faceci często się przeceniają, stąd też częściej akceptujemy wyższe ryzyko

K: Jeśli chodzi o tolerancję na ryzyko, to u mnie jest ono małe, ale to wynika z mojego młodego wieku. Jestem przed trzydziestką, dopiero zapoznaję się z meandrami dorosłości i tym jak zarządzać budżetem

Moja tolerancja na ryzyko finansowe wynosi okrągłe zero. Ja nie chcę stracić ani grosza. Wydaje mi się, że mężczyźni mają trochę większą tolerancję na ryzyko, które wiąże się z inwestowaniem



Co nas różni:

dla jednych wzrost płac kobiet to pozytywna zmiana, dla innych – problem w relacjach



Dla mnie to jest niesamowita wartość, że moja żona zarabia więcej ode mnie, bo przede wszystkim jest nam łatwiej, gramy do jednej bramki, więc to jest wyłącznie plus

Gdy ja zarabiałam więcej, to mobilizowało mojego męża, żeby postarał się zarabiać więcej

W wielu przypadkach to, że kobieta zarabia więcej, wiąże się z nieprzyjemnym środowiskiem w domu

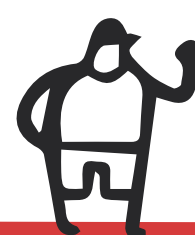
Moja mama bardzo dbała o to, żeby nigdy nie dać po sobie poznać tego, że zarabia więcej albo, że jest jedyną osobą, która utrzymuje dom. Drugiej stronie bardzo przeszkadzał sam fakt tego, że ona ma jakąś niewidzialną siłę

Znam takie związki, gdzie kobiety zarabiają, utrzymują dom, pełnią bardzo ciekawe funkcje. Ich partnerzy mniej zarabiają, ale nie czują się przez to gorsi, nie przeszkadza im to

Zarabiamy z partnerką bardzo podobnie, choć od niedawna ona więcej. Mam nadzieję, że będzie się to rozwijało, bardzo kibicuję mojej partnerce w tym

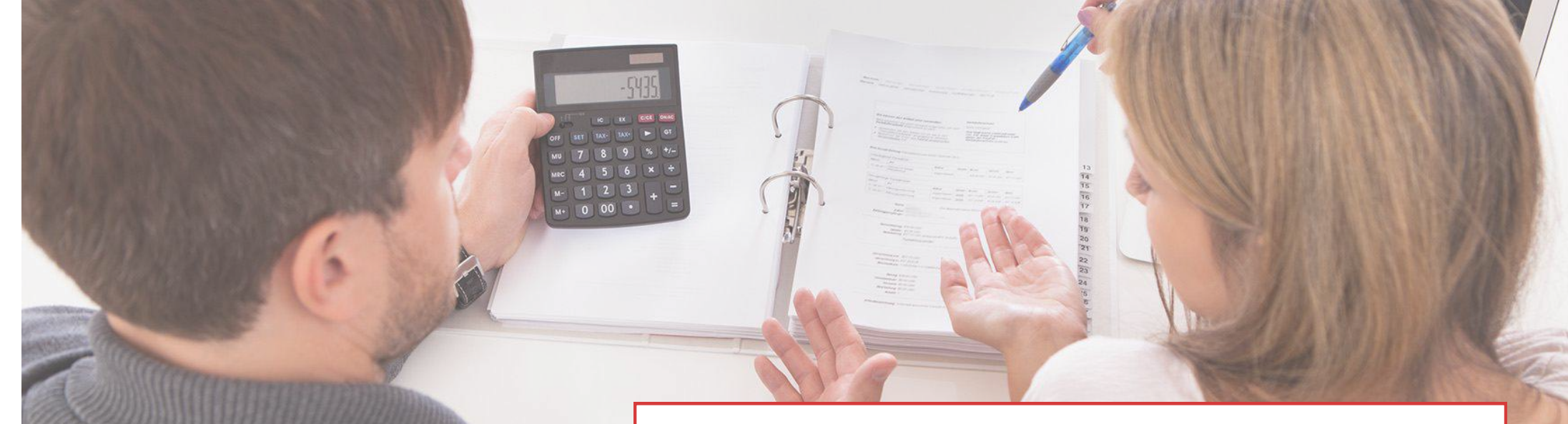
Mam bardzo dużo koleżanek, które zarabiają lepiej od swoich mężów i dalej nie widzę tego zaangażowania w domu od mężów, nawet gdy mają dzieci. Nawet jak one lepiej zarabiają, to oni nie robią nic z tym wolnym czasem i trochę jest im wygodnie

Kto zarabia więcej, bierze na siebie większą odpowiedzialność. Dla mnie było ogromnym zaskoczeniem, że mężczyźni czują się gorzej z tym, że kobiety zarabiają więcej, że ta odpowiedzialność była z nich zabierana



Co nas różni:

jedni wolą odkładać, a drudzy korzystać z pieniędzy tu i teraz



Oboje zgrywamy się w tym, że oszczędzamy pieniądze. Odkładamy pomysły do zrealizowania, by zobaczyć czy naprawdę tego chcemy, czy jest to tylko zachcianka

Czasem myślę, że w tym oszczędzaniu poszedłem aż za daleko. Znajomi się śmieją, że w starych ciuchach chodzę, staram się teraz bardziej środka szukać

Życie mija, a mi łatwo chyba było całe życie odkładać pieniądze na przyszłość. A teraz chciałbym mieć lepszą terażniejszość

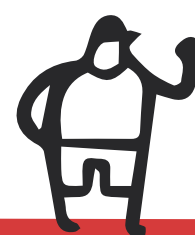
Znając siebie, gdybym zarabiał więcej, to myślę, że potrafiłbym dużo rozpuścić. Za to żonie dużo łatwiej przychodzi oszczędzanie tych wolnych środków

My mamy taki system, że zanim zacznie się miesiąc, zanim opłacimy wszystkie rachunki, to wydzielamy sobie na oszczędności i inwestycje. I dopiero z tego co zostaje, płacimy kredyt, media i tak dalej

Ja od dziecka mam absolutnego hopla na tym punkcie. Poduszkę finansową budowałem od pierwszych zarobionych pieniędzy

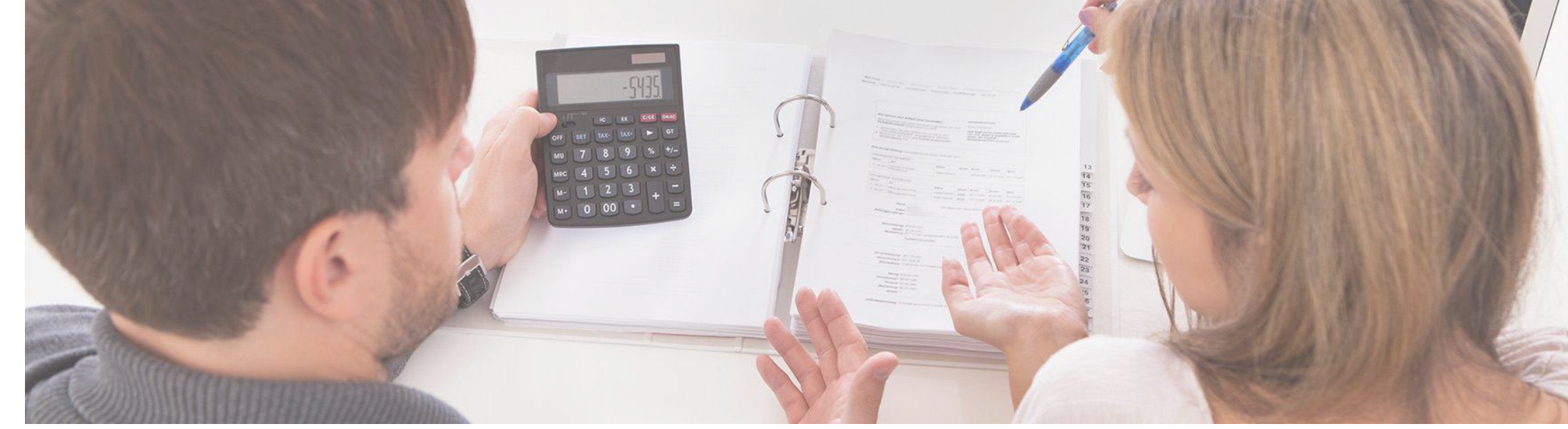
Największą tragedią jest umrzeć z pełnym portfelem. Najgorsze jest myślenie o tym, żeby permanentnie oszczędzać na czarną godzinę, która nigdy może nie nadejść

Ważne jest by mieć tę poduszkę finansową, ale też bardzo ważne jest, by żyć. Faktycznie, dobrze zainwestować, dobrze mieć tę poduszkę, natomiast ważne jest dla poczucia własnej wartości, żeby korzystać też z tego, co mamy



Co nas łączy:

uważamy, że wyższe zarobki nie powinny oznaczać silniejszej pozycji w relacji



Jest mi smutno, bo potrafimy zapomnieć, że jest tak dużo innych wartości, które może dać druga osoba, niekoniecznie chodzi o generowanie pieniędzy. Mi też jest łatwo o tym zapomnieć

Nie tylko finanse dają satysfakcję z pracy, ale też samo to, co robimy, czy komuś pomaga, czy jest przydatne

Mam takie poczucie, że to moja sprawa ile zarabiam. Chciałabym trochę odczarować rolę pieniędzy jako nośnik wartości, władzy, jakości życia

Nie bierzemy pod uwagę czegoś bardzo ważnego jako społeczeństwo – jaka jest wartość zrobienia czegoś wokół domu, czegoś dla drugiej osoby, generując czas na inne zasoby, które nie są *stricte* finansowe, tylko emocjonalne, psychiczne, czy czasochłonne typu zajmowanie się dziećmi

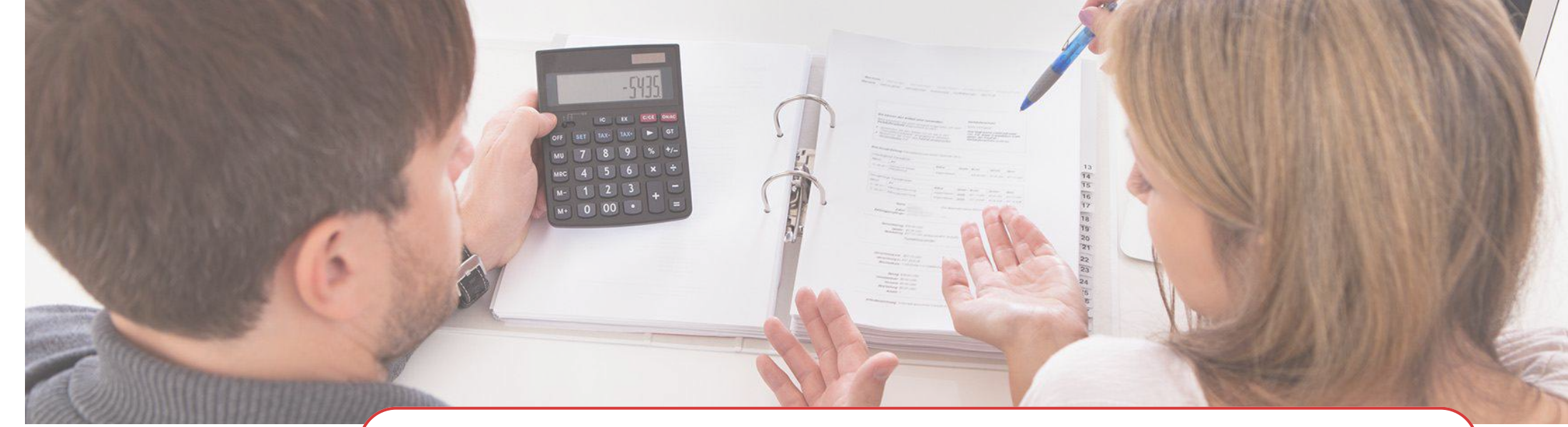
To nie jest nic złego, że kobieta zarabia więcej. Złe jest to, że u mnie w domu mój ojciec czuł się skrzywdzony tym, że moja mama zarabiała więcej

Często gdy pytam kogoś, ile zarabia, ten ktoś ma wrażenie, że pytam go – ile jesteś wart? Nie uważam, że to ile zarabiam, jest jakkolwiek powiązane z moją wartością



Co nas łączy:

przekonanie, że powinno przełamywać się tabu rozmowy o pieniądzach



W naszym związku dużo czasu poświęcamy na rozmowy. Kwestie finansowe to jest kolejny element tego zaufania. Samej miłości się do garnka nie włoży, czasem trzeba o tych pieniądzach porozmawiać

Rozmowa o pieniądzach jest bardzo ważna, bo daje dużo spokoju i jakiegoś takiego większego zrozumienia siebie. Zapobiega niespodziewanym sytuacjom, generalnie pomaga

Mamy naprawdę duże tabu – głupio jest rzucić jakąś kwotę przy podpisywaniu umowy. Jak pytam koleżanek, ile zarabiają, by móc się odnieść w rozmowie o pracę, to do dziś nie dostałam od nich odpowiedzi. Otwartość i komunikacja na temat pieniędzy jest ważna

W domu z rodzicami do dzisiaj pieniądze są jakimś tematem wywołującym niesamowicie duże emocje. Oni już mają swoje lata i nawet z wiekiem to się nie zmienia

Moja żona nie potrafiła zrozumieć, że gdybyśmy obydwoje zarabiali, to miałbym dużo mniej na głowie i więcej czasu na bycie w domu, na dzieci. W momencie gdy pieniędzy przestaje starczać, wtedy zaczynają się prawdziwe rozmowy

W Polsce jest tak, że jak się zapytasz, ile zarabiasz? To usłyszysz: „Nie mogę powiedzieć”, jakby to była tajemnica. Widełki w ogłoszeniach o pracę, to jest absurd, wszędzie na świecie się je podaje, a u nas nie



Co nas łączy:

zgadzamy się, że edukacja finansowa może ochronić nas przed zadłużeniem



Nie miałam wychowania finansowego, kiedy byłam młodsza, potrzebuję większej edukacji. Myślę, że przez to mam mniejsze zaufanie do tego, jak rozporządzać swoim budżetem, żeby to było bardziej efektywne

Mój ojciec panicznie boi się brać kredytów, pomimo tego, że ma świetną emeryturę

Brakuje w naszym społeczeństwie edukacji na temat finansów, może też z tego wynika wiele problemów finansowych. Mamy problem z mówieniem o pieniądzu, ludzie nie rozumieją, jak działa inflacja, że przez 7-8 lat tracą połowę swoich oszczędności

Życie to jest maraton – żadna sztuka się zajechać do pięćdziesiątki, spłacając trzy kredyty. To jest rzecz, którą trzeba na całe życie sobie spokojnie rozplanować

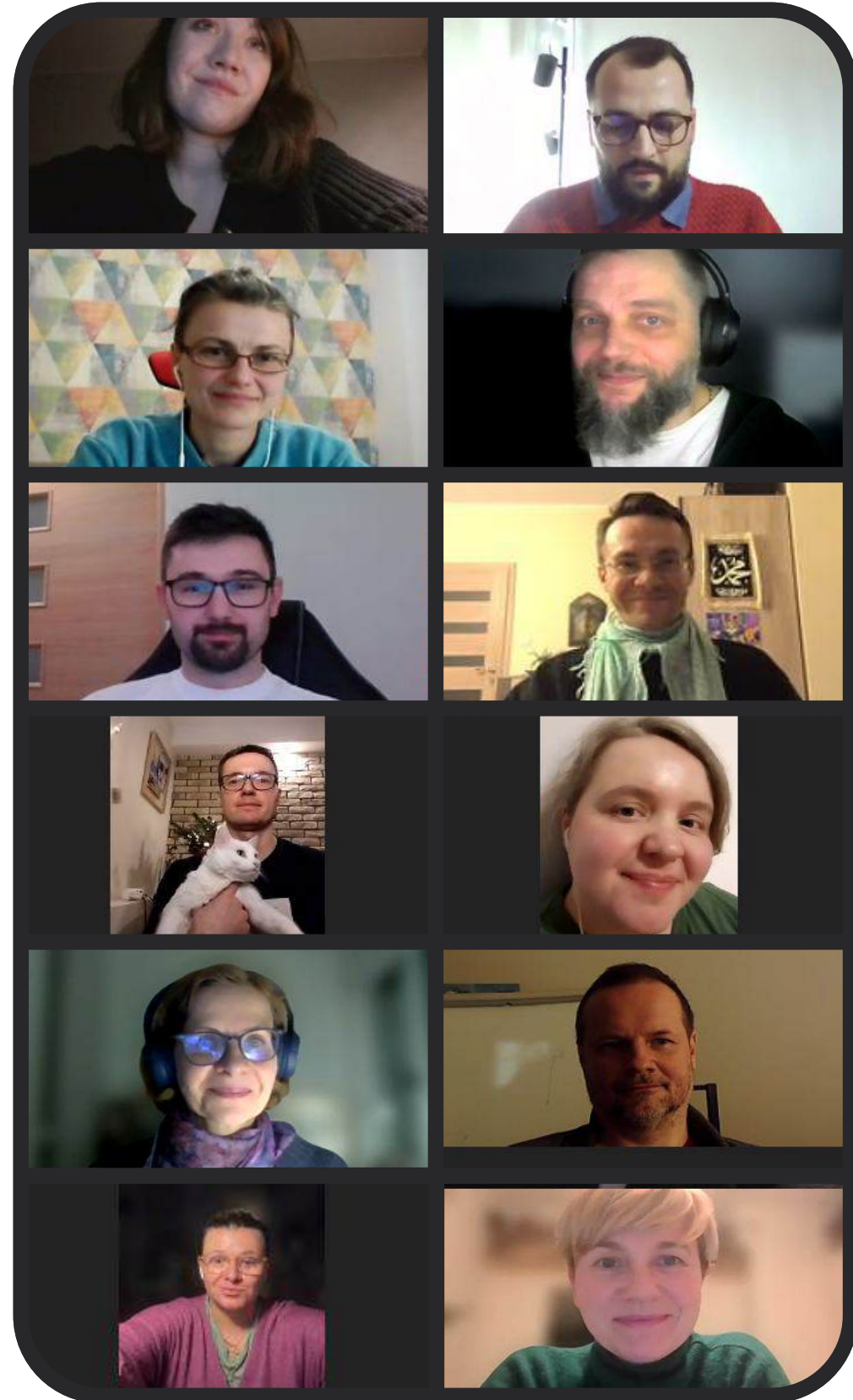
Jeżeli w pewnym momencie dziecko nie zainteresuje się tym, jak wyglądają finanse jego rodziców, to mogą być z tego naprawdę poważne problemy. Nas jednak mimo wszystko troszeczkę edukowali, a nasi rodzice urodzeni w latach 50., 60., 70. nie wiedzą nic

To jest niesamowicie istotne, by patrzeć rodzicom i dziadkom na ręce, oni potrafią niesamowicie się zadłużyć. Bo dla nich pieniądze nie są prawdziwe, dla nich to bardziej rzeczy, które mogą za nie dostać

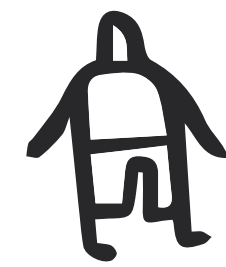


O tym dialogu

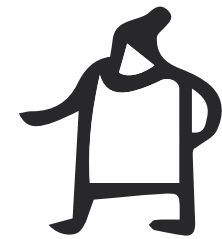
Pieniądze: kto wydaje, a kto oszczędza?



W DIALOGU WZIĘŁO UDZIAŁ **10 OSÓB**



5 MĘŻCZYŹN



5 KOBIET

UCZESTNICY POCHODZILI Z WOJEWÓDZTW:

- małopolskiego
- wielkopolskiego
- dolnośląskiego
- pomorskiego
- mazowieckiego
- podlaskiego

PARTNER
SERII DIALOGÓW:



PARTNERZY
TEMATYCZNI:



MASCULINUM



DIALOG POPROWADZILI:



Michał Tragarz



Marta Szyрман

FUNDACJA
NOWEJ
WSPÓLNOTY



KOORDYNATORKA TEGO DIALOGU:

Joanna Matera

J.MATERA@FNW.ORG.PL



Polski
Dialog